

Demonstracja Kurdów w Warszawie

23 lipca 2015

„Turcji zależy żeby nas zniszczyć. Nie chcą niepodległego Kurdystanu, nie chcą wolnego Kobane” – mówił jeden z uczestników akcji solidarnościowej z ofiarami zamachu w Suruc.

Krakowskim Przedmieściem przemaszerował ponad stuosobowy tłum. Powiewały charakterystyczne flagi z czerwoną gwiazdą – symbolem kurdyjskich rewolucjonistów, a także płótna z wizerunkiem Abdullaha Öcalana – lidera Partii Pracujących Kurdystanu (PPK), więzionego przez tureckie władze od 1999 roku. Manifestanci nieśli również portrety ofiar zamachu.

Uczestniczący w demonstracji Kurdowie nie mieli wątpliwości kto ponosi odpowiedzialność za masakrę sprzed dwóch dni. – Erdogan i jego służby współpracują z ISIS od dawna. Dlatego pomaga im atakować Kobane ze swojego terytorium. On robi wszystko żebyśmy nie mieli nigdy swojego państwa – mówił Sabil, Kurd mieszkający w Warszawie. – Czy mamy wierzyć w to, że tak potężne państwo jak Turcja nie potrafiło zapobiec temu zamachowi? – pytał. On i jego koledzy podczas przemarszu Krakowskim Przedmieściem najczęściej skandowali „Erdogan terrorysta” oraz „Stop ISIS terrorism”. W marszu wzięli udział również przedstawiciele niektórych lewicowych środowisk z Polski; ich hasłem było: „Kobane, Warszawa – wspólna sprawa”.

Manifestacja zakończyła się na Placu Zamkowym, gdzie pamięć zamordowanych została upamiętniona minutą ciszy oraz zapaleniem zniczy, z których ułożono napis „Suruc”.

Dwa dni temu w tureckim mieście, położonym zaledwie kilka kilometrów od granicy z Rożawą (syryjski Kurdystan) zginęły 32 osoby. Ofiarami byli uczestnicy konferencji poświęconej odbudowie kurdyjskiego miasta Kobane, niemal doszczętnie

zniszczonego w wyniku wielomiesięcznych starć z dżihadystami. Przed konferencją prasową, na której miały zostać ogłoszone ustalenia, nastąpiła eksplozja. Wszystko wskazuje na to, że za atak jest odpowiedzialne Państwo Islamskie. Kamery zarejestrowały młodą kobietę, która prawdopodobnie podłożyła i zdetonowała ładunek. Sprawczyni zdołała zbiec z miejsca zdarzenia.

Wśród Kurdów panuje przekonanie, że atak odbył się za wiedzą MIT – tureckich służb specjalnych. Prezydentowi Tayipowi Erdoganowi zależy na osłabieniu syryjskich Kurdów, którzy odnoszą sukcesy militarne w starciach z dżihadystami na północy Syrii i rozpoczęli budowę zrębów swojego państwa, opartego na zasadach demokracji bezpośredniej i równości społecznej, w kontrolowanych przez siebie kantonach. Ankara obawia się, że może to wpłynąć na rozbudzenie nastrojów separatystycznych wśród tureckich Kurdów. Trzy tygodnie temu kurdyjskie media poinformowały, że sprawcy jednego z zamachów terrorystycznych w Kobane, przedostali się do miasta z terytorium Turcji. Zaraz po poniedziałkowym ataku w Suruc, władze Rożawy poinformowały, że mają dowody na istnienie obozu szkoleniowego Państwa Islamskiego w okolicach tureckiego miasta Urfa. Ankara stanowczo zaprzecza takim pogłoskom. – Rząd nigdy nie tolerował żadnej grupy terrorystycznej – zapewnił premier Ahmet Davutoglu.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu